

dr Łukasz Jurczyszyn,
Andrzej Stefański

**Informacja o wynikach badania jakościowego wśród młodzieży na temat:
„Różnić się nie oznacza nienawidzić się. Mniej wrogości poprzez wiedzę o prawach
człowieka i dialog”**

I. Metodologia badania

Nasze informacje bazują na 16 badaniach terenowych zrealizowanych w ramach programów badawczych Biura RPO w szkołach ponadgimnazjalnych w 16 województwach.

Głównym celem badania jest jakościowa analiza opinii, szeroko rozumianego doświadczenia społecznego oraz postaw zaprezentowanych przez młodzież szkolną w trakcie pogłębionej dyskusji dotyczącej ważnych dla niej praw obywatelskich¹. Poruszane były tematy aktualne, ale również takie, które dotyczyć będą młodych ludzi za kilka lub kilkanaście lat. Między innymi omawiano takie sprawy, jak: ocena sytuacji materialnej, perspektywy/możliwości/cele edukacyjne, zawodowe, rozwojowe, mieszkaniowe, ew. emigracyjne oraz osobiste uczniów. Czym żyje młodzież, kto i co jest dla niej ważne, czy i czego się najbardziej obawia w życiu, teraz i na przyszłość? Czy młodzi ludzie widzą/doświadczają dyskryminacji ich praw? Jakie jest zaangażowanie młodzieży w życie społeczne? Skąd czerpie informacje o swoim mieście, Polsce i świecie? Jaki jest jej stosunek do Unii Europejskiej? Co myśli o przyjmowaniu uchodźców i imigrantów ekonomicznych?

Należy zaznaczyć, że badanie jakościowe przeprowadzone na tak szeroką skalę (16 województw) stanowi istotne uzupełnienie wiedzy (głównie statystycznej) na temat przyczyn i uwarunkowań dominujących postaw wśród młodych Polaków.

Metoda pogłębionej kolektywnej dyskusji jest w zgodzie z metodologią jakościową badania przy użyciu częściowo ustrukturyzowanego scenariusza wywiadu grupowego. W trakcie pilotażu badania (pierwsze cztery lokalizacje), ale również w kolejnych, pytania ulegały modyfikacji – sprawdzano, które lepiej „pracują” w szkolnej rzeczywistości i dodawano nowe wątki w miarę postępu prac realizacyjnych. W badaniu uwzględniono możliwość wpływu wypowiedzi uczniów pod wpływem opinii czy wręcz presji grupy – co jest klasycznym ograniczeniem typowym dla wywiadów grupowych. Kompensacją tego mankamentu badania jest bez wątpienia dynamiczna wymiana wielu opinii w toku dyskusji z liczną grupą uczniów.

Organizacja badania odbywała się w sposób następujący: podczas pierwszej godziny odbywa się dyskusja na zaproponowane przez nas tematy. Druga godzina poświęcona była na przeprowadzenie z uczniami tzw. Debaty Oksfordzkiej. Ćwiczenie to polegało na dyskusji dwóch (lub trzech – postawa pomiędzy) grup broniących przeciwstawnych poglądów na dany temat. Uczniowie przygotowywali w grupach ad hoc merytoryczne argumenty na poparcie tezy, której bronili następnie aktywnie reagowali na argumenty przeciwników. Przed

¹ Dokładny scenariusz dwóch modułów badawczych znajduje się w aneksie metodologicznym nr 3 na końcu raportu.



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

przybyciem do lokalizacji przedstawiliśmy prośbę na ręce Dyrekcji wytypowanej szkoły o ostateczne doprecyzowanie „konfliktogenego” tematu do Debaty Oxfordzkiej. Po pierwsze, chodziło o zaangażowanie szkoły w merytoryczny proces badawczy. Po drugie, mało znając lokalną rzeczywistość prosiliśmy naszych „ekspertów” od danej miejscowości – dyrekcję, grono nauczycielskie o propozycje tematów do dyskusji. Taki zabieg metodologiczny umożliwił na bliższe umocowanie naszej problematyki w doświadczenie lokalnego środowiska społecznego (szkoła, miasto, region). W tym miejscu warto zaznaczyć, że w zdecydowanej większości (14 na 16 lokalizacji) tematem debaty był stosunek uczniów do przyjmowania uchodźców i imigrantów ekonomicznych. Jest to sam w sobie wynik i dowód na wagę i potrzebę rozmowy na temat na poziomie lokalnym. Pozostałe dwa przypadki to w Tarnowie - temat czy dzieci romskie powinny chodzić do szkoły z pozostałymi mieszkańcami. Oraz w Łodzi - zostać w Polsce czy emigrować.

Dobór szkół/lokalizacji był celowy, jednakże wspieraliśmy się kontaktami osobistymi. Szkoły zostały wytypowane wedle następujących kryteriów doboru:

- 1) Podział na szkołę znajdującą się wysoko w rankingu Perspektyw za rok 2016² - oznaczenie w liście szkół w aneksie jako 1 - wysoko plasowaną, włączając oznaczenie tarczą złotą, srebrną i brązową oraz 2- nisko, lub w ogóle. Proporcja pół na pół.
- 2) Rodzaje szkół w stosunku - sześć LO (włączając jedno artystyczne – plastyczne w Lublinie, sześć techników oraz cztery zasadnicze szkoły zawodowe. 1 LO (3) 2 LO (3); 1 TECH (3) 2 TECH (3) 1 ZAW (2) 2 ZAW (2) liczba szkół w zasadzie proporcjonalnie co do ogólnej liczby szkół (najwięcej LO/ potem TECH/ a następnie ZAW).
- 3) Ośrodki miejskie mniejsze i większe we wszystkich 16 woj.: powyżej/poniżej 100 tys. mieszkańców. Proporcja pół na pół.
- 4) Występowanie w danym regionie czy mieście istotnych pod kątem problematyki wydarzeń, występujących zjawisk..
- 5) W konkretnych klasach braliśmy dodatkowo pod uwagę zmienną płciową; czy uczniowie są „miejscowi” czy „przyjezdni” (np. z innych miast czy okolicznych obszarów miejskich);
- 6) Badanie jest anonimowe w stosunku do uczniów, a wyniki analizy, cytaty, etc., nie będą przyporządkowane konkretnej szkole, ale będą traktowane jako wypiski z ogólnej puli szkół.
- 7) Kluczowe kwestie organizacyjno-logistyczne:
 - w badaniu brała udział jedna klasa ze szkoły, około 20/30 uczniów.
 - badanie odbywało się w ciągu dwóch godzin, w jeden dzień roboczy.
 - badanie odbywało się bez uczestnictwa nauczycieli oraz Dyrekcji, aby nie wpływać na uczniów oraz tym samym na wyniki badania.
 - uczniowie nie byli zaznajomieni w tematach dwóch modułów, aby wyniki odpowiadały ich spontanicznym wypowiedziom bez ówczesnego przygotowania.
 - raport końcowy z badania będzie udostępniony szkole.

Badanie w liczbach: 16 woj./szkół, proporcje 50/50 lepsze/gorsze wedle rankingu Perspektyw, 396 osób w tym 145 dziewczyn (37%, spec szkół technicznych) przyjezdni z okolicznych miejscowości do tych miast - od 25% do 50%, wiek średnio 17/18 lat.

Termin realizacji badania: od 3 października 2016 do 3 marca 2017 (5 miesięcy).

² www.perspektywy.pl

II. Wyniki badania

1. Postawa zamknięcia się na osobę odmienną bądź obcą (kulturowo, etnicznie, religijnie)

W zdecydowanej większości nasi uczniowie są zamknięci na uchodźców, szczególnie muzułmanów i opowiadają się za nieprzyjmowaniem ich do Polski. Postawa ta wybrzmiewa bez względu na płeć, lokalizację oraz rodzaj czy jakość szkoły.

Dzięki jakościowej metodologii, długim i pogłębionym dyskusjom z uczniami, nie należy owej w zasadzie powszechnej postawy zamknięcia na Obcego zbyt szybko i zbyt powierzchownie, a przede wszystkim błędnie – rozumieć jako dowód na rasizm naszej młodzieży. Owszem zdarzały się przykłady postaw i mowy rasistowskiej względem uchodźców, w większości wypadków – skierowane przeciw muzułmanom. Jednakże były to jednostkowe przypadki – a nawet zdarzyło się w kilku wypadkach, że uczeń posługiwał się zasłyszaną od znajomych, rodziców czy z mediów - rasistowską kategorią. Wybór metody badania jakościowego pozwolił w trakcie kilkugodzinnej rozmowy porównać wypowiedzi ucznia w zależności od tematu. Przykładowo, na początku dyskusji uczeń mógł prezentować się jako osoba otwarta i samodzielnie myśląca – mówiąc o odbytych podróżach i poznawaniu innych kultur. Następnie w dyskusji o przyjmowaniu uchodźców mógł w zasadzie bezrefleksyjnie posługiwać się kategorią rasistowską zapożyczoną od znajomych czy mediów.

Po pierwsze, uczniowie wyrażają przywiązanie do status quo panujących relacji społeczno-kulturowych i demograficznych w naszym kraju. Zgodnie z taką postawą nie należy w zbyt radykalny sposób zmieniać struktury demograficznej i kulturowej Polski poprzez przyjmowanie dużej liczby uchodźców czy imigrantów. Obserwujemy dużą obawę przed masowym osiedlaniem się muzułmanów w polskich miastach. Istnieje obawa ze strony tej części naszych rozmówców, że podobnie jak w innych krajach (we Francji czy w Niemczech) uchodźcy zaczną narzucać reszcie społeczeństwa swoje prawa. Inne zwyczaje, *hidjaby*, etc. - to wszystko spowoduje niepotrzebne konflikty wewnątrz kraju. W każdej lokalizacji w zdecydowanej większości dochodziło do spokojnej wymiany argumentów, bez ostentacyjnej nienawiści wobec muzułmanów czy Arabów. Dyskusja była daleka od mowy nienawiści czy otwarcie rasistowskich/islamofobicznych poglądów. Na uwagę zasługuje fakt, że na palcach dwóch rąk można policzyć osoby, które prezentowały takie poglądy. Co ciekawe - odnotowaliśmy pozytywny stosunek do masowo przyjeżdżających do naszego kraju Ukraińców, którzy chcą pracować i studiować. Przy czym, wśród około 396 zbadanych osób wątek „banderowców”/nacjonalizmu ukraińskiego praktycznie nie wystąpił w dyskusjach. Nie zaobserwowana niechęć – poza wyjątkami – wobec „masowego” osiedlania się tejże grupy ekonomicznych imigrantów. Wniosek: jeżeli już istnieje akceptacja to wobec przyjmowania populacji bliższych kulturowo.

Po drugie, nasi rozmówcy sprzeciwiają się potrzebie ponadprogramowego inwestowania finansowego w uchodźców czy imigrantów, którzy przybywają do Polski. Zdaniem przeważającej grupy naszych rozmówców w pierw należy pomagać Polakom, w pierwszym rządzie młodym, takim jak oni, którzy potrzebują większej uwagi i wsparcia ze strony państwa. W tym miejscu trzeba podkreślić, że nie sprawdziła się hipoteza o korelacji deklarowanego zubożenia z postawą przeciwną wobec uchodźców. Zdecydowana większość naszych uczniów deklaruje, że sytuacja materialna, zarówno ich, jak i ich rodziców poprawiła się na przestrzeni ostatnich kilku lat. Zwraca uwagę, że paradoksalnie uczniowie często powtarzali w dyskusji sprzeczne logicznie kategorie (zazwyczaj medialne) o tym, że „uchodźcy pogorszą już ich tak kiepską sytuację materialną”. Uczniowie akcentowali



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

potrzebę jak najszybszego usamodzielnienia się uchodźców, tzw. „pójście na swoje” poprzez możliwość zarabiania na swoje utrzymanie. Pojawił się kilkakrotnie argument, że jeżeli rząd polski ma trudności z wypłacaniem funduszy z programu „500 plus” dla Polaków, to czy w ogóle możliwe jest, aby systematycznie wspierać finansowo uchodźców. Jeden z uczniów technikum zareagował wyjątkowo emocjonalnie, kiedy rozważaliśmy w dyskusji możliwość opracowania programu integracyjno-zawodowego dla niepełnosprawnych uchodźców z Afryki i Bliskiego Wschodu. Przytoczył przykład swojego taty, który pomimo niepełnosprawności przez 20 lat pracował jako kierowca taksówki. Uczeń wyraźnie się zbulwersował, dlaczego jego tacie nikt nigdy nie pomagał, a tu obcym taką pomoc należałoby nieść. Co więcej, nasi rozmówcy w zdecydowanej większości uznają, że jest dalece niesprawiedliwe, że uchodźcy mogliby mieć zagwarantowane miejsca pracy, szkolenia, zakwaterowanie, etc. Dla nich cały system wsparcia socjalnego powinien się skoncentrować na Polakach, ponieważ brakuje zabezpieczeń socjalnych dla polskich obywateli. W opinii naszych uczniów nawet miejsca w ośrodkach dla uchodźców powinny być przeznaczone dla polskich bezdomnych. Tak zaprezentowana postawa związana jest z istotnym znaczeniem dla uczniów „priorytetu narodowego”, ale łączy się z zapotrzebowaniem młodego pokolenia Polaków na wsparcie socjalne ze strony państwa. Nawet w elitarnym LO, uczniowie, którzy zamierzają studiować za granicą celowo (za wyjątkami) unikali w planach USA na rzecz Wielkiej Brytanii czy Szwajcarii, gdzie jest „większy socjal, łatwiej będzie żyć, tworzyć rodzinę”.

Po trzecie, w zrozumieniu niechęci wobec przyjmowania uchodźców powinno się wziąć pod uwagę strach przed przyszłością młodych Polaków oraz ogólną postawą, którą nazywamy „postawą zamknięcia się na Polskę”. Nasi rozmówcy w zdecydowanej większości mnożą przeszkody w wyjeżdżaniu za granicę – co stanowi o istotnej różnicy pomiędzy pokoleniem 20 czy 30 latków. Młodzi są świadomi swobody przekraczania granic, uznają ją za dużą korzyść, ale rzadko z tego korzystają. W zdecydowanej większości nie wyjeżdżają, ani nie zamierzają wyjeżdżać. Młodzi preferują życie spokojne w granicach Polski, a często swojego rodzinnego miasta (istotna rola życia w pobliżu przyjacielskich kręgów oraz tak silnych tożsamościowo regionów jak Górny Śląsk). Traktują wyjazd za granicę jako „plan zapasowy”, a trzeba zaznaczyć, że mogą skorzystać z istniejącej już sprzyjającej infrastruktury w postaci wielu członków rodziny, którzy żyją głównie w Europie Zachodniej. Dużym kontrastem były wypowiedzi jednej z renomowanych LO oraz z graniczącej z Niemcami miejscowości, gdzie młodzi ludzie w większości planują opuścić nasz kraj. Na podstawie naszych dyskusji wydaje się, że minął czas zachłyśnięcia się możliwościami „mobilnego życia”, jakie umożliwia globalizacja. Zaobserwowaliśmy potrzebę zakorzenienia egzystencjalnego, materialnego, rozwojowego oraz mentalnego w Polsce. Postawa „zamknięcia się do wewnątrz swojego kraju” nie sprzyja byciu otwartym na obcych kulturowo: „Lepiej jest iść normalnie do pracy, wrócić do domu zmęczonym i się położyć i o niczym nie myśleć, o jakiejś polityce, o uchodźcach”.

Po czwarte, uchodźcy czy imigranci z krajów muzułmańskich budzą wśród dużej części uczniów obawy pod kątem zagrożenia przemocą, włączając terroryzm. Nie mieliśmy opisów wyolbrzymionych sytuacji panicznego bicia się muzułmanów, ale pewien niepokój, rzadko precyzyjnie werbalizowany, a raczej opisywany powierzchownie, stereotypowo z częstym wykorzystaniem kategorii medialnych: „Nic nie wiadomo co to by było, gdyby oni przyjechali”, „W islamie mężczyźni źle traktują kobiety, źle bym się czuła w ich towarzystwie”; „Muzułmanom na ulicy, tuż obok zawsze może coś strzelić do głowy”; „Mogą się rzucić na przechodnia z nożem”, albo „wysadzić się”. Pojawiło się również stwierdzenie w technikum we wschodniej Polsce, że dla bezpieczeństwa samych uchodźców, lepiej, aby nie przyjeżdżali do miast ściany wschodniej: „Ludzie są tutaj porywcy a



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

tolerancja równa 0". Istnieje generalnie sprzeciw stosowaniu fizycznej przemocy wobec imigrantów czy uchodźców. Jest to radykalne przekroczenie granicy, które spotkało się z aprobatą jedynie kilku uczniów. Rozmówcy, którzy krytykowali powtarzające się w polskich miastach pobicia obcokrajowców, zwracali uwagę na fakt, że Polska na tym straci, ponieważ zagraniczni inwestorzy nie będą chcieli zaangażować się w naszym kraju, gdzie „panuje chamstwo w państwie”. Nawet w kontekście tragicznych wydarzeń w Elku, jeden z uczniów stwierdził, że była to wstydliva reakcja „polskiego bydła”. Trzeba potępić atak tych Arabów, ale też rasistowskie zachowania „motłochu”.

Brak kontaktu naszych uczniów nie tylko z uchodźcami, których w Polsce jest mało, ale w ogóle z cudzoziemcami - przez to wątpliwa wiedza na ich temat, albo fałszywa ze strony mediów – może prowadzić do odrealnionych sytuacji i argumentacji, co pokazuje przypadek wyimaginowanej obawy przed zagrożeniem ze strony uchodźców u jednego ucznia technikum. W celu opisania swojego niepokoju użył podwójnego trybu warunkowego: „Jeśli będą oczywiście [uchodźcy] w okolicy pewnie mógłbym być prześladowany przez nich. Jeśli będzie ich przewaga liczebna”.

Na podstawie wszystkich dyskusji należy stwierdzić, że w trakcie trwania kryzysu uchodźczego, a szczególnie od stycznia zeszłego roku, czyli od napaści seksualnych na kobiety w Sylwestra w Kolonii - ugruntował się w polskim społeczeństwie mit masowych gwałtów, dokonywanych przez uchodźców w Europie. W rzeczywistości nie stwierdzono w tym niemieckim mieście żadnego gwałtu. Mimo tego faktu nasi rozmówcy argumentują swoją niechęć do przyjmowania uchodźców czy imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, głównie podając przykład wydarzeń z Kolonii. Dodatkowo w argumentacji pojawia się jeszcze negatywny i mityczny obraz „francuskich przedmieść, gdzie „rządzi prawo szariatu” i gdzie „są zamieszki prowokowane przez Arabów/muzułmanów”. Rzadko, ale odnotowaliśmy kilka przypadków przytaczanych świadectw członków rodziny, którzy mieszkają zagranicą (głównie w Niemczech). Są to przeważnie negatywne doświadczenia przytaczane, aby wykazać porażkę polityki przyjmowania muzułmanów na terytorium europejskiego kraju.

Za tak negatywny obraz uchodźców, czy społeczności muzułmanów w sytuacji braku fizycznego kontaktu w Polsce odpowiadają w dużej mierze media. Należy odnotować, że uczniowie powtarzają ugruntowany i ciągle wzmacniany „islamofobiczny pakiet”, który czerpią przede wszystkim z sieci, ale też z TV: „muzułmanom nie można ufać”; „nie jest możliwa integracja kulturowa muzułmanów w europejskich społeczeństwach”; „mają przyjąć naszą kulturę a nie panoszyć się ze swoją”; „na razie dali się poznać w ten negatywny sposób, przez jakieś zamieszki, przez te różne akty terrorystyczne”; „zalewają Europę” czy nawet „ci z Syrii to jest niższa cywilizacja, nie mogą się z nami integrować ludzie, którzy żyją w lepiankach z piasku”. W rezultacie doszło do sytuacji powstania znieczulicy, często sympatycznych młodych ludzi, którzy z pewnością siebie mówią, o tym, że kobiety nie są szanowane przez muzułmanów, oraz że wyznawców tejże religii nie obchodzi los swoich dzieci.

Należy przy tym zaznaczyć zależność, wedle której im większe doświadczenie wyjazdowe naszych rozmówców, tym większa tolerancja wobec obcych. Dobrym przykładem na występowanie korelacji pomiędzy osobistą znajomością obcych kultur i postawy sprzyjającej różnorodności i wymiany kulturowej jest wyjazd na zagraniczne praktyki zawodowe. Nie chodzi tutaj tylko o wyjazdy uczniów za granicę. Taką okazją poznania bliżej imigranta stanowi również możliwość mieszkania z ukraińskimi uczniami w bursie, taką możliwość miała część naszych rozmówców, którzy pochodzą z odległych miejscowości od szkoły (od 25% do 50% rozmówców). Jedną z najciekawszych ilustracji tego jak kluczową rolę w przyjmowaniu otwartej i tolerancyjnej postawy wobec obcych odgrywa próba nawiązania kontaktu – to przykład ucznia z Podkowy Leśnej, gdzie znajduje się Ośrodek dla



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Uchodźców. W ramach naszej dyskusji uczeń przedstawił swoje doświadczenie. Wpierw nie nawiązując kontaktu z grupą młodych uchodźców z Czeczeni, czuł w ich obecności dyskomfort i nie pałał do nich sympatią. Dopiero kiedy w pociągu grupka ta zaprosiła go do rozmowy, mógł się przekonać, że są sympatyczni i nabrał śmiałości w kontakcie z nimi. Docenił, że czuł się z nimi dobrze bezpiecznie nawet w sytuacji, w której to oni jak raz byli z większości.

Wyniki niniejszego badania potwierdzają wnioski z szeregu badań ilościowych, które ukazują silną tendencję homofobiczną w Polsce (mamy największy wskaźnik w UE razem z Węgrami). W rozmowach w szkołach w niemal każdej z 16 grup napotkano ucznia, który uznawał homoseksualizm jako chorobę, którą trzeba leczyć. Uczniowie o nastawieniu tolerancyjnym wobec osób homoseksualnych stanowią wyraźną mniejszość. W dyskusji o homoseksualizmie powtarza się w naszych grupach obraz warunkowej tolerancji. Uczniowie w zasadzie nie mają nic przeciw homoseksualizmowi, będącego wyrazem wolnego wyboru, preferencji, która powinna być praktykowana „w zaciszu życia prywatnego”. Jednakże osoba homoseksualna nie powinna obnosić się z ową preferencją w przestrzeni publicznej. Pojawiło się nawet stwierdzenie, że homoseksualizm stał się modny i „szerzy się” w wyniku propagandy medialnej. Jest to postawa, która jest „mniej tolerancyjna” od postawy bardziej daleko idącej, tj. uznania odmienności, dającej prawo równoprawnego współistnienia w danej wspólnocie. Odnotowaliśmy silny sprzeciw wobec prawa homoseksualistów do posiadania dzieci. Co więcej, uczniowie kilkakrotnie wręcz podawali Rosję jako pozytywny przykład, w jaki sposób można „poradzić” sobie z tą „chorobą”, tj. zakazując prawnie homoseksualizmu. Wracając do kapitalnej roli osobistego doświadczenia w Słupsku, gdzie prezydentem jest Robert Biedroń, zadeklarowany homoseksualista – jego orientacja seksualna w ogóle nie stanowi problemu i uczniowie są wyraźnie zadowoleni z jego rządów. Upatrują w swoim prezydencie „dobrego menadżera” i nie jest dla nich istotne jego życie prywatne. Cieszą się z tego, że ich miasto jest znane w Polsce, a nawet na świecie „jako miejsce tolerancji” - właśnie dzięki sławnemu jednocześnie prezydentowi i działaczowi LGTB. W innych miejscowościach nie ma on dobrej opinii, gdyż oceniamy jest przez pryzmat orientacji seksualnej, a nie pod kątem jakości sprawowania urzędu. Pocięszającym jednak momentem w dyskusji w jednej ze szkół zawodowych było stwierdzenie, że jednak każdy może być polskim patriotą bez względu na jego orientację seksualną.

We wszystkich szkołach zrealizowano Debatę Oxfordzką na temat przyjmowania czy nieprzyjmowania uchodźców czy imigrantów, możliwych programów ich integracji z polskim społeczeństwem. Nie jest tak, że wszyscy nasi uczniowie w 100% prezentowali postawę przeciwko ich przyjmowaniu, ale to ona wyraźnie wybrzmiewała. W dwóch szkołach mieliśmy sytuację, w której wszyscy opowiedzieli się przeciw przyjmowaniu uchodźców. W mniejszości, ale były szkoły, w których był mniej więcej równy podział na przeciwników i zwolenników, a nawet zdarzyła się klasa, gdzie była prawie połowa zwolenników przyjmowania uchodźców. Mieliśmy dwie sytuacje, kiedy w jednej szkole jeden uczeń, a w innej dwóch przeszło w trakcie trwania dyskusji z obozu przeciwników do grupy zwolenników przyjmowania uchodźców. Nie odnotowaliśmy przeciwnej sytuacji. Grupa „pomiędzy”, z jednej strony, odbierała uchodźców jako osoby poszkodowane, potrzebujące pomocy i uznała, że będą przez to adekwatnie się zachowywać i pracować. Ponieważ pochodzą z regionu wojny będą szanować swoje życie w Polsce. Nawet osoby za przyjmowaniem – uważały, jak już przyjmować to mała liczbę, jak najmniejszą. Co więcej, należy rozproszyć ewentualnych uchodźców po całym kraju, a nie koncentrować ich w kilku ośrodkach. Nie ma mowy o masowym przyjęciu jak w przypadku Niemiec. Do rzadkości



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

należały, ale były obecne w niemal każdej grupie podobne do następującego stwierdzenia ucznia szkoły zasadniczej: „Uchodźca to jest osoba, która ucieka ze swojego kraju ze względu wojny, tak? My też kiedyś uciekaliśmy jak u nas była wojna. My tak samo kiedyś uciekaliśmy, musimy się tym samym odplacić. Nie może być tak, że my uciekaliśmy, musieli nas przyjąć, ale teraz ktoś do nas ucieka, to my mówimy nie”. Przykłady argumentów za przyjęciem uchodźców: Wyjątkami są sytuacje, że widok zniszczonego Aleppo robi wrażenie na uczniach. Tylko jeden się faktycznie tym przejął: „Uciekają z masakry, oni są takimi ludźmi jak my – trzeba im pomóc”; „Wyjeżdżają, żeby znaleźć tą pracę, to wygląda, jak wygląda, że zostawiają rodzinę na pastwę śmierci, że jest tam wojna ale oni chcą np. zapewnić byt swojej rodzinie, ich sprowadzić, to nie jest tak, że oni mają ich gdzieś i hulaj dusza i się tam bawią, takie jest moje zdanie”; „Kilka tys. osób to jeszcze nie pół Algierii”.

Młodzież w przeważającej większości pozytywnie postrzega Ukraińców, którzy coraz liczniej zamieszkują (uczą się i pracują) od kilku lat Polskę. Przyczyną główną podawaną przez naszych rozmówców jest, po pierwsze, fakt, że mniejszość ta ciężko pracuje na swój los w naszym kraju, podobnie jak w przypadku Polaków za granicą. Podobnie jak w przypadku Polaków – „nikt im nie pomaga”, „nie organizuje za nich pracy i zakwaterowania”. Padły wręcz postulaty, aby zagwarantować więcej praw dla Ukraińców, na przykład bardziej zadbać o ich prawa pracownicze, aby nie byli tak otwarcie wykorzystywani jak obecnie. Po drugie, społeczność ta jest postrzegana oraz określana jako „bliska kulturowo” Polakom. Co więcej - nie zaobserwowano niechęci – poza wyjątkami – wobec „masowego” osiedlania się tejsze grupy ekonomicznych imigrantów w naszym kraju. W dyskusjach widać uderzający kontrast pomiędzy pozytywną postawą uczniów wobec Ukraińców, a praktycznie wyłącznie negatywnym obrazie uchodźców, muzułmanów czy Romów. Symptomatyczne, że w przypadku tych ostatnich, w jednej lokalizacji, gdzie mieszka istotna liczba Romów, Ukraińcy są uznawani za bliższych kulturowo od polskich Romów. Badanie pokazuje dynamikę zmian w strukturze demograficznej oraz na rynku pracy naszego społeczeństwa w obliczu imigracji zarobkowej Ukraińców. Opisy, że w supermarkecie na kasach można na 10 osób spotkać już siedmiu Ukraińców. Podobnie było w 2004 w Dublinie w przypadku pracujących Polaków (Łukasz Jurczyszyn zna to ze swojego doświadczenia pracy w Irlandii w 2004).

Wielu badanych uważa, że w naszym kraju łamie się prawa mniejszości. „Gnębi się np. takie osoby. Brak tolerancji i wiedzy o sposobie życia w innej kulturze. Ich zadaniem informacji o innych kulturach muszą szukać w internecie, bo w szkole o tym nie rozmawiamy. Ich zdaniem to rodzi uprzedzenia. Np. stereotypy się wymyśla, np., że Cyganie kradną. No i jak coś zginęło to na pewno Cyganie.” Symptomatyczne, że w Tarnowie, gdzie kultura romska się wyjątkowo promuje, jest Muzeum Kultury Romskiej - uczniowie nie zdawali sobie w ogóle sprawy, że Romowie mogą mieć obywatelstwo polskie. Są mało zorientowani w materii kultury romskiej i kompletnie nie są zainteresowani Romami w ich mieście. Był też pozytywny akcent. Jeden z uczniów koleguje się z Romami i stwierdził, że można na nich liczyć jak na mało którego Polaka. Jednakże uczniowie aktywni w dyskusji stwierdzili (za wyjątkami) potrzebę wprowadzenia nauczania kultury romskiej dla reszty uczniów i vice versa: “Jeżeli w danym regionie kraju, powiedzmy np. taki Tarnów, gdzie uczy się dużo romskich dzieci, to mi się wydaje, że to nawet z takiej inicjatywy samych nauczycieli i rodziców, żeby jakoś tak zacieśnić te więzi kulturowe, skoro już razem się uczą, to niech poznają naszą kulturę a my poznamy ich kulturę, prawda? To jest jakieś kolejne doświadczenie, nauka o innych narodowościach, o innych ludziach, prawda?” Generalnie uczniowie nie są przeciwko integracji Romów poprzez wspólne nauczanie z resztą uczniów, ale pod warunkiem, że “nie będą stwarzali problemów”. „Są niektórzy naprawdę w porządku,



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

ja nie mówię, że od razu wszystkich, że wyzywam. Ale niektórzy myślą, że mają większe prawa niż my. W nocy grają w piłkę na rynku albo coś takiego, albo krzyczą i słyszałam o tym, że właśnie w rynku mieszkańcy często dzwonią na policję a oni nic nie mogą z tym zrobić, podjeżdżają tylko i odjeżdżają zaraz a oni i tak krzyczą całą noc.”; „Nie szanuję. Są wyjątki. Chodziłem z takim jednym i jak zawsze jestem na mieście, to podchodzi, wita się, jest uprzejmy. Chodziłem z nim do podstawówki”.

2. Słaba świadomość i relacja z UE

Dzięki badaniu jakościowemu możemy zweryfikować postawy pronijne, które badane są systematycznie w sposób ilościowy – CBOS pokazuje, że około 70% - czyli zdecydowana większość Polaków - popiera projekt UE. W naszym badaniu wśród młodzieży, która co ważne nigdy nie głosowała, dominuje pozytywne nastawienie do UE, aczkolwiek nie na poziomie 70% a można zaryzykować stwierdzeniem, że oscyluje pomiędzy 60% a 55%. Pronijna postawa wybrzmiewa bez względu na płeć, lokalizację oraz rodzaj czy jakość szkoły. Wyjątek stanowią dwa renomowane LO, gdzie młodzież była szczególnie proniojna oraz bardziej uświadomiona co do pozamaterialnego wymiaru integracji europejskiej. Nastawienie to ma związek raczej z docenieniem korzyści materialnych i możliwości jakie indywidualnie stwarza Unia. W badaniu wystąpiła istotna grupa eurosceptyczna, jednakże nie eurofobiczna. Trzeba wyraźnie odróżnić postawę eurofobiczną od eurosceptycznej. Nawet jeżeli większość jest raczej sceptyczna (widzi mankamenty UE) albo bez żadnych silniejszych emocji wobec wspólnej Europy, to wyłącznie czterech na 396 uczniów jest eurofobami i chciałaby Polesitu, aby Polska opuściła UE, podobnie jak uczynili to Brytyjczycy. Znamienne, że jeden z nich podszedł po badaniu do prowadzących i dopytał się, ponieważ przyznał się, że dokonał takiej konkluzji z zasłyszanych poglądów od swoich znajomych. Nie był przekonany na 100% co do takiego rozwiązania. Konkludując ten wątek: wraz z dorastaniem nowego pokolenia Polaków czy dalszym pogłębianiu się kryzysów w Europie - powinniśmy spodziewać się rozwoju w naszym kraju tendencji eurosceptycznej.

Podstawą popierania członkostwa Polski w UE jest to, że projekt kojarzy się naszym uczniom w przeważającej mierze z jej materialnym wymiarem, który przejawia się finansowaniem polskich projektów infrastrukturalnych (autostrady, perony, pociągi, tramwaje, budynki, parki, place zabaw, dodatkowe kursy j. obcego, etc.), które, co należy podkreślić, są dobrze rozpoznawalne w miastach objętych badaniem (etykiety, plansze, flaga Unii, etc.).

Występuje paradoksalne, a przede wszystkim mylne wyobrażenie, że bez UE będzie można pozostawić strefę Schengen, która jest niemalże chóralnie spostrzegana pozytywnie. Byli uczniowie, którzy wykazywali się ponadprzeciętną wiedzą i tłumaczyli reszcie grupy, że nie jest możliwe na tych samych jak dzisiaj warunkach – pozostać w Schengen oraz opuścić UE. Obserwujemy korelacje, że im więcej wyjazdów (praktyki, podróże) tym większe docenianie UE, możliwości swobodnego przemieszczania się i pracowania.

W zdecydowanej większości naszym rozmówcom projekt unijny nie kojarzy się chociażby z grupą różnorodnych kulturowo, społecznie czy politycznie krajów lub społeczeństw, których łączy zbiór wyznawanych wartości, zaczynając od tych demokratycznych. Odnotowaliśmy bardzo rzadkie przypadki – w zależności od lokalizacji – pojmowania przez uczniów UE jako zestawu wspólnych wartości. Co prawda w każdej niemal lokalizacji padały odpowiedzi, które wskazywały, że Unia jest jednak udanym przykładem współżycia różnych kultur. Warto odnotować indywidualne przypadki zwrócenia uwagi przez uczniów na fakt, że dzięki członkostwu Polski w UE, może ona uruchamiać mechanizmy kontrolne jeżeli Polska zbyt oddali się od systemowych czy ustrojowych standardów właściwych dla państw członkowskich. Ten brak wiedzy powoduje częste, za



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

częste jak na uczniów szkoły średniej - powtarzanie, że „bez Unii, bez limitów, które narzuca Polsce lepiej byśmy się rozwijali”; „więcej wpłacamy do kasy unijnej niż z niej dostajemy”.

Zaobserwowaliśmy również czysto instrumentalny czy strategiczny stosunek do możliwości zawodowych czy zarobkowych, które oferuje swobodna wymiana mieszkańców i pracowników UE. Mieliśmy przypadki traktowania takiej opcji „wyjazdowej” do Danii, Niemiec czy Holandii jako „plan zapasowy” w sytuacji niepowodzenia znalezienia „godnego” zatrudnienia w kraju, korzystając głównie z kontaktów czy infrastruktury rodzinnej: „Ewentualnie jak się nie uda, to też mam brata i ojca za granicą. Brat w Irlandii, a tata właśnie w Kanadzie i tak czy siak jakąś tam przyszłość mam jakby, nie wiem jak będzie”.

Napotkaliśmy dosadną kategorię charakteryzująca współczesną UE, jako „fabrykę kłamstwa”, którą reprezentują aktualni liderzy unijni, na czele z „bohaterem” afery podatkowej LuxLeaks, Jean-Claude Juncker'em - Przewodniczącym KE, czy byłym Przewodniczącym Jose Barroso, który pracuje dziś w banku inwestycyjnym Goldman Sachs. Tego typu oddolny negatywny wizerunek Wspólnoty dobitnie świadczy o poważnym deficycie moralnym jej przywództwa. Jednakże najwięcej kontrowersji wśród naszych rozmówców wzbudziła próba ustanowienia rozdzielnika dla krajów UE, w celu rozwiązania kryzysu uchodźczego: „Ja ogólnie nie twierdzę, że UE jest czymś złym, tylko uważam, że jest źle zarządzana i uważam, że zajmuje się naprawdę sprawami nieważnymi, próbuje narzucić swoje zdanie każdemu krajowi z osobna, jak z tymi uchodźcami”. (...) No próbowano narzucić Polakom przyjmowanie ich i miały być wprowadzone kary, był już projekt, propozycja, tego, że jak Polska nie przyjmie jakiejś tam ilości uchodźców, to będzie jakieś tam kary pieniężne płacono, co ja uważam, jest troszeczkę chore i jeżeli jakiś kraj nie chce przyjmować, to nie powinien być zmuszany w ten sposób, mam takie zdanie.”

Wśród naszych rozmówców często podnoszony był stereotyp, że wpieryw „Unia daje, ale potem będzie odbierać”. Jako argument podawane jest bankructwo Grecji, która właśnie zwracając pieniądze popadła w kłopoty finansowe. Widoczny także jest dystans do Unii, kiedy uczniowie przedstawiali jej definicję, przede wszystkim jako „zbiór wysokiej rangi polityków z różnych państw członkowskich, którzy tworzą wspólną organizację”. Wizja ta jest zupełnie pozbawiona społeczeństwa składających się na populację UE liczącą prawie 500 mln osób. Co więcej, kolejne lokalizacje potwierdzają, że Unia kojarzy się naszym uczniom w przeważającej mierze z jej materialnym wymiarem, który przejawia się finansowaniem polskich projektów infrastrukturalnych, które, co należy podkreślić, są dobrze rozpoznawalne (etykiety, plansze, flaga Unii).

Zauważalny jest również brak fundamentalnej wiedzy n/t polityki budżetowej UE. Padają, takie stwierdzenia, że państwa założycielskie Wspólnoty złożyły się na fundusz, tworząc de facto budżet UE. Następnie państwa, które sukcesywnie dołączały do UE czerpały pieniądze z tego pierwotnego budżetu. Za kilkanaście, czy te kilkadziesiąt lat będą musiały oddać te pieniądze.

W niektórych szkołach zawodowych wyjątkowo szanowana jest przez młodzież możliwość wyrabiania kursów zawodowych (np. na kierowcę wózka widłowego), które finansowane są z funduszy unijnych. Młodzież ma świadomość, że pracownicy po odbyciu owych kursów są wysoce cenieni za granicą, co stwarza niemalże na starcie dla nich życiową szansę. W szkołach tego rodzaju istnieje świadomość wśród uczniów, że specjalistyczny sprzęt (narzędzia, maszyny, etc.) został kupiony przez UE. Uczniowie, którzy szczególnie wyróżniali się świadomością co do złożonego charakteru relacji polsko-unijnej – rozumieją je zarówno na poziomie Brukseli, jak i w kontekście stosunków międzyrządowych. Mówili, o tym, że Polska bardzo dużo osiągnęła dzięki wsparciu UE, ale teraz to Polska będzie musiała w postaci podatków, regularnych wpłat do budżetu unijnego spłacić w pewnym sensie swój



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

dług. Dlatego też tak istotne jest walczenie o swój interes w UE, poprzez dyskusję i wypracowanie konsensusu z partnerami: „Polska byłaby słabsza gdyby nie była członkiem UE”.

Padał, chociaż rzadko, w dyskusjach szereg stwierdzeń, które składają się na pozytywny i obiecujący obraz samej UE oraz miejsce w niej Polski - na poziomie relacji międzykulturowych oraz międzyludzkich. Przykładowo, że Unia otwiera młodym drzwi do poznania czegoś nowego, tak jak np. wspomniany projekt praktyk zawodowych w Wielkiej Brytanii. Uczniowie stwierdzili, że mogli wyjechać za granicę, poznać angielską kulturę, popracować i nauczyć się czegoś nowego: „Możemy poznawać ich kulturę bez problemu i nas traktują wszędzie bardzo dobrze”.

Interesującą ilustracją na korelację pomiędzy osobistym pozytywnym doświadczeniem z instytucjami unijnymi, a wsparciem dla projektu UE był przykład ucznia, którego rodzina sądziła się z deweloperem - przez zaniedbanie nie było możliwości grzania w domu. Polskie sądy były opieszale i jego rodzina wywalczyła sprawiedliwość w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Pozytywne skojarzenia: „Jedną wielką wspólnotą, która sobie nawzajem pomaga”; „UE rozwiązuje różne spory pomiędzy państwami, które wchodzą w skład UE i różnymi też instytucjami UE. Pomoc w kryzysach gospodarczych”; „Brexit pokazał, że obywatele UE nie wiedzą czym jest UE, jak funkcjonuje- przez to można łatwo manipulować ludźmi”. Ciekawa w kontekście miejsca Polski w UE odpowiedź w elitarniej LO na pytanie, czego się boją w życiu:– „Że sytuacja Polski się pogorszy, jeżeli spojrzymy tak na świat, że się odłączy trochę od tej Unii i że zacznie się źle dziać, bo każdy z nas chce gdzieś wyjechać, już nie mówię na studia, ale jednak poczuć trochę tego świata, coś tam zaznać może, jakieś znajomości, miłości, nie wiadomo co, a tak naprawdę to może się przed nami zamknąć”. Za dużo niestabilności, wahań w kraju, ale nie tylko na świecie.

3. Sytuacja ekonomiczna, pogorszenie - polepszenie, zarobki

W zdecydowanej większości, sytuacja materialna zarówno samych uczniów, jak ich rodzin w odczuciu badanych jawi się jako „stabilna”, bez zmian na lepsze czy na gorsze, z nielicznymi wyjątkami. Jeżeli już występuje wyczuwalna zmiana, to na lepsze. Dlatego też, hipoteza o wpływie zubożenia, które miałyby być odczuwane w istotnej mierze – na sprzeciw wobec przyjmowania uchodźców, postawy rasistowskie, czy wzrost radykalizacji społecznej i politycznej, sympatyzowanie czy poparcie dla antysystemowych organizacji skrajnie prawicowych - nie znalazła potwierdzenia. Można natomiast wskazywać na inne źródło radykalizacji i poparcia dla antysystemowych organizacji. Jest to mocno krytyczna i zdecydowanie formułowana ocena demokracji i porządku prawnego. Badani wskazywali na powszechną - ich zdaniem - korupcję, kumoterstwo i łamanie obowiązujących reguł demokratycznych.

Warto zaznaczyć, że „program 500+” wpływa na odczuwalną poprawę warunków życia. „(...)Troszkę uratowali tym 500+, to jest troszkę w rodzinach odczuwalne, jak ktoś ma (...) 2, 3 dzieci, to jednak już miesięcznie ten 1000 czy tam 1,5, to poprawia budżet”. Równocześnie zebraliśmy świadectwa sytuacji, w której kobiety o niskich kwalifikacjach i/lub wykształceniu rezygnowały z pracy za ponad 1000 zł netto, by pozostać w domu z dwójką, trójką dzieci. W rezultacie otrzymywanie 500 plus może przyczynić się do dezaktywizacji kobiet. (...)Jak masz mniej niż 800 złotych to dostajesz 500 też na pierwsze dziecko, większość tak robi”. Dodatkowo duża grupa uczniów już w szkole dorabia. Warto jednak w tym miejscu podkreślić, że prawie wszyscy przeznaczają zarobione pieniądze na własne potrzeby. A zatem, sytuacja ekonomiczna rodziny, nie wymaga od nich dokładania się do domowego budżetu. Grupa uczniów, która dojeżdża do szkoły posiada mniejsze możliwości zarobkowe - dorabiają wyłącznie w wakacje. Jest także grupa, głównie chłopców,



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

którzy zarabiają grając w gry komputerowe. (...)Mamy tutaj swoją spółkę, w League of Legends, w Counter Strike Global Offensive no i też w różne inne gry.”(...) No i w ogóle to zaczynam profesjonalnie do tego podchodzić, coraz więcej czasu spędzam przed komputerem, załóżmy wracam w piątek ze szkoły, mówię mamie, że idę do pracy i w niedzielę wieczorem mówię, że przyszedłem, od komputera, no i mama mówi dobrze, ile tam zarobiłeś? Czasami wpadnie 300 euro, czasami trochę mniej”.

Uczniowie podkreślają olbrzymi wpływ sytuacji zewnętrznej na ich osobiste losy. Mocno wybrzmiewał lęk o znalezienie pracy w przyszłości. Badani bardzo krytycznie oceniają przestrzeganie reguł w państwie: „(...) Podejmujemy próbę podjęcia pracy, to może i byśmy znaleźli, tylko chodzi o to, żeby nie przyjmowali znajomych, jest np. jakiś konkurs, na przykład ostatnio, moja znajoma starała się o pracę w urzędzie, był konkurs, rozmowy, no i oczywiście kto wygrał? Siostra, czy bratowa wójta. Korupcja, znajomości mają największe znaczenie w tym państwie. Możemy się kształcić, ale cóż z tego, jeżeli nie mamy znajomych, nie mamy znajomych w kancelariach, nie mamy znajomych w gminie, nie możemy zbyt dużo osiągnąć.” Mimo takich zastrzeżeń mają dość jasno sprecyzowane oczekiwania co do płacy. Chcieliby zarabiać od 3 do 5 tysięcy netto. Jednocześnie uczniowie zaznaczają, że to jest wynagrodzenie, które pozwoliłoby im żyć „godnie”, ale zdają sobie sprawę, że nie będzie ono w ich zasięgu, co może skutkować podjęciem decyzji o wyjeździe zagranicę.

Uczniowie stwierdzają, że w zasadzie są dobrze przygotowani do studiów o których marzą, dobrze oceniają jakość polskiego systemu kształcenia. Chcą uczyć się i pracować w Polsce, chyba, że sytuacja skoryguje ich plany. Większość badanych wybiera się na studia. Ci mniej pewni siebie wybierają uczelnie blisko domu argumentując wybór kosztami utrzymania. Są też tacy, którzy uważają, że Polacy powinni studiować w Polsce, bo tutaj są najlepsze uczelnie. Dominującymi miastami w których będą szukali uczelni są Wrocław, Gdańsk, Poznań, Kraków i Warszawa.

Jednak ci którzy już odnieśli jakiś sukces bo dostali się do bardzo dobrej szkoły, nie mają limitu swoich marzeń. (...)Ja chciałam iść na studia plastyczne, studiować animacje i dla mnie taką szkołą marzeń byłoby CalArts [California Institute of the Arts in Valencia] w Kalifornii, ale tam jest naprawdę wysoki poziom. Bo to jest jedna z najlepszych szkół na świecie animacji i po niej ludzie dostają pracę w tych największych studiach, jak powiedzmy Pixar.” (...) U mnie takim planem maksimum byłoby studiowanie behawiorystyki i kognitywistyki albo marketingu i jakiegoś takiego kierunku związanego z ekonomią na Harvardzie, bo tam powiedzmy to jest o tyle do zrobienia, że oni mają naprawdę dobre stypendia socjalne. (...) W sumie jest to do zrobienia, bo dostać się, no jest ciężko i to bardzo, ale to nie jest praca, która nie jest do osiągnięcia, jakby nie patrzeć, to ktoś się tam dostaje”.

(...)”Jeżeli już jestem w dwujęzycznej klasie, a fakt, iż dostałam się tutaj z takiego średniego gimnazjum, właściwie to słabego, nie będę wymieniać nazwy, to (...) skoro tu mi się udało, to czemu by nie spróbować na studia, właśnie pomyślałam o Chicago, Princeton, Massachusetts i właśnie Harvard.” Wybierają studia nie tylko w USA ale i w Europie. (...)”W Stanach jest średnio, ten socjal jest średni, więc w sumie teraz to celuję w Wielką Brytanię i no osobiście to bym chciała na Oksford najbardziej pójść ale w sumie to czy na Oksford czy na Cambridge to już w sumie dla mnie nie ma różnicy. A tak najniżej to myślałam o SGH.” Wielu badanych podkreślało, że już podczas studiów należy szukać pracy, zarówno z potrzeby bycia samodzielnym jak również zdobywania doświadczeń koniecznych przy poszukiwaniach pracy po skończeniu studiów: (...)”Uważam, że w momencie kiedy jest się jeszcze na studiach, to już się szuka pracy, bo rodzice nie będą nas sponsorować przez całe studia (...)Po prostu jakoś zawsze sobie radziłem i nigdy nikogo nie prosiłem, nie proszę za często o pomoc. Nawet w jakiś codziennych sprawach. (...)Ja np. też tak uważam, bo jestem też tak wychowana przez rodziców, że staram się wszystko sama, żebym sobie radziła i nie robili wszystkiego jakby za

mnie”.

Rozmowy o przyszłości - studia, praca, realizacja planów oraz aspiracji życiowych - dowiodły pewnej prawidłowości, która rzadko jest dziś doceniana w dyskursie publicznym. Badani, którym stawia się duże wymagania, którzy uczą się w dobrych szkołach (wysoki poziom), którzy już wkładają spory wysiłek - wierzą w swoje siły, mają poczucie sprawczości, są optymistycznie i w sposób „otwarty” nastawieni do świata.

4. Sens życia i aktywność społeczna

Niemal wszyscy badani potwierdzali, że ważna jest dla nich pomyślność życiowa i godne, dobre życie. Równocześnie warto zwrócić uwagę na silnie rysującą się świadomość odpowiedzialności za swój los, poczucia sprawczości. Badani nie oczekują, by ktoś zewnątrz zaspakajał ich potrzeby, planują i wierzą, że są w stanie samodzielnie realizować swoje aspiracje, a drogą do tego jest ciężka praca: „Nie chcemy żerować na kimś innym, tylko po prostu w jakiś sposób liczyć na samego siebie i dążyć do celów życiowych a nie, nie wiem brakuje mi słowa” (...) Każdy człowiek dąży do tego, żeby się rozwijać i po prostu uszczęśliwiać siebie, osoby, które się kocha, a nie żeby po prostu być osobą pasywną i powiedzmy siedzieć w domu, grać na playstation i nie wiem, żeby się nie martwić o nic.” (...)” Każdy z nas chciałby żyć na dobrym poziomie, o nic się nie martwić, czy wystarczy nam pieniędzy z dnia na dzień, czy możemy sobie na to pozwolić, czy nie, ale niestety w Polsce tak się nie da, bo politycy myślą, że oni po prostu widzą wszystko ze swojego punktu (...) Ważne żeby chcieć pracować - czy to będzie w Polsce, czy kurcze, bo są gorsze państwa niż Polska. I da się. Przecież w Polsce są bogaci ludzie. I jak to zrobili? No pracą. Można tylko trzeba chcieć”. (...)”My wychowaliśmy się w kapitalizmie, rodzice zawsze powtarzali będziesz miał tyle ile sam zarobisz.”

Nasi rozmówcy zdają się być mało wylewni bezpośrednio odpowiadając na pytanie o to, co jest dla nich ważne w życiu. Odpowiadają stereotypowo, że ważna jest rodzina i znajomi, co potwierdza szereg badań sondażowych na temat, co jest istotne w życiu Polaków, co możemy znaleźć w powtarzających się Diagnozach Społecznych³. Następnie, że pieniądze czy zdrowie. Faktyczną wartość poznawczą prezentuje sobą analiza odpowiedzi i dyskusji wokół innych bloków tematycznych, jak chociażby aspiracje i plany życiowe na przyszłość, zespół wartości europejskich społeczeństw, czy jedno z kluczowych pytań dotyczące czego się obawiają w życiu. Jeżeli chodzi o te ostatnie to nasi młodzi przede wszystkim boją się, czy będą mieli zatrudnienie i godną zapłatę.

Można zdecydowanie traktować naszych rozmówców jako przekonanych i praktykujących indywidualistów, dla których co prawda ważna jest rodzina czy znajomi. W wielu wątkach pojawia się silna potrzeba i nawoływanie do wolności, nawet w kontekście „wolności do umierania” jak w przypadku opinii części z naszych rozmówców, że uchodźcy mają pełną swobodę, ale niech zamiast przyjazdu do Europy wybierają walkę i śmierć na miejscu. Innym przykładem tak darwinistycznie pojmowanej wolności, był uczeń LO, który będąc zwolennikiem Janusza Korwina-Mikke, nie jest przeciwko przyjazdowi do Polski uchodźców czy imigrantów, ale „nie powinni oni otrzymywać złamanego grosza i albo się utrzymają sami, albo wyjadą albo umrą w Polsce”.

Młodzi w większości prezentują postawę bierną społecznie czy politycznie - nie angażują się w społeczne organizacje, rzadko biorą udział w demonstracjach, za wyjątkiem Marszu Niepodległości oraz ostatnio Czarnych protestów kobiet. Mieliśmy jednego ucznia, krytycznego - ale wiernego i świadomego sympatyka partii KORWIN (obecnie Wolność), i nawet on nie bierze pod uwagę działalności w tej partii. Inni dwaj zaangażowani politycznie,

³ www.diagnoza.com.



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

jeden w Partię Razem, drugi w Nowoczesną – podkreślali swój dystans do tych ugrupowań. Odnieśliśmy wrażenie, że jest to zaangażowanie na „pół gwizdka”, wedle baumanowskiej wizji „płynnego zaangażowania”, kiedy podkreślana jest duża rola łatwego wycofania się.

Jeżeli już uczestniczą w wydarzeniach publicznych to ich nie organizują, nie są inicjatorami, kreatorami akcji społecznych. Młodzież przykładowo bierze udział w wolontariacie organizowanym przez szkołę. Pomagają osobom starszym, udzielają korepetycji młodszym, wspólnie przygotowują Szlachetną Paczkę, uczestniczą w zbiórkach pieniędzy. W jednej z badanych szkół był ciekawy przypadek zaangażowania kilku chłopców w Ochotniczą Straż Pożarną. Podczas rozmowy było jasne, że dla nich to bardzo poważna sprawa. Kilku z nich jest w trakcie kursu ratownictwa, zakończenie go sukcesem da im wymarzony udział w akcjach ratowniczych. Duża część młodzieży to osoby dojeżdżające do szkoły, może więc brak czasu wpływa na taką małe zaangażowanie społeczne.

5. Współczesny patriotyzm: temat ważny, lecz nie kluczowy dla większości uczniów

Uczniowie są świadomi czym jest współczesny patriotyzm, który odgrywa raczej istotną rolę w ich życiu, lecz nie jest to wartość dla nich kluczowa. Nasi rozmówcy zauważają prawdziwą modę na patriotyzm. W naszych grupach zaledwie kilka - na średnio 30 osób w klasie - deklarowało się jako „patrioci” czy „polscy patrioci”. Była jedna szkoła, gdzie prawie połowa uczniów za takowych się uważała. Na zasadzie kontrastu była też jedna szkoła, gdzie tylko jedna osoba się tak zadeklarowała. Analiza badania pozwala dokonać wyraźnego podziału pomiędzy „prawdziwym patriotyzmem” a „pseudo-patriotyzmem”. Uczniowie potrafią trafnie rozdzielić te dwie różne formy współczesnego patriotyzmu. Jest to temat im bliski, który się przewija w ich środowiskach odniesienia – w przeciwieństwie chociażby stosunku do UE.

Z jednej strony, ten pierwszy oznacza pozytywną wartość bycia oddanym swojemu krajowi, wzięcie za niego odpowiedzialności, miłowanie go: „Polska to najlepszy kraj jaki może być”. Prawdziwy patriota pamięta o święcie narodowym, kultywuje tradycję, nie wyróżnia się wyglądem, nie chodzi, nie krzyczy, że Polska jest najważniejsza. Próbuje się dowiedzieć czegoś o swoim kraju, o jego historii, angażuje się w życie polityczne kraju, płaci podatki i chodzi na wybory. Jest to wartość pozytywnie odnosząca się do innych nacji czy grup etnicznych. Nasi rozmówcy doceniają, że cudzoziemcy chcą w nim być: „Patriota powinien docenić też to, że ktoś chciał do tego kraju przyjechać, że np. komuś innemu na świecie, nie tylko jemu, podoba się ten kraj, że uważa że jest fajny, że warto tutaj mieszkać”: „Chciałam dodać, że uważam, że patriotyzm to jest postawa człowieka, który odczuwa więź z krajem, ta więź musi bazować na miłości osoby do swojego kraju, a nie na nienawiści do innych krajów.”

Z drugiej strony, pseudo-patriotyzm – tutaj pojawiały się również takie określenia jak: „stereotypowy” czy „na pokaz”, czy „za 30 zł” czy „post-patriotyzm” – jest negatywny, bliższy nacjonalizmowi i przemocy. Pseudo-patriotami nazwani byli też destruktywni kibole neonaziści, którzy chwalą dzieło Hitlera, zapominając o tragedii polskiej w II w. ś.

Możemy przy tym odnotować brak poparcia dla polskiego ruchu nacjonalistycznego (ONR, Młodzież Wszechpolska). Prawie w każdej lokalizacji występuje grupa, która jawi się jako szczególnie wrażliwa na kwestie patriotyczne, nawet osoby sympatyzujące z ruchem nacjonalistycznym w Polsce, czy jego członkowie (lub byli), ale możemy zaobserwować wyraźny sprzeciw wobec zawłaszczania pewne „pozy”, symboliki narodowej czy patriotycznej przez ludzi do tego nieodpowiednich, wedle słów naszych rozmówców – „stereotypowi patrioci”, czyli agresywni kibice, nacjonaliści, którzy bezrefleksyjnie powtarzają banały oraz działają na szkodę Polski i nie biorą i nie chcą brać za nią odpowiedzialności. Dyrekcja czy nauczyciele w większości przypadków zwracali nam



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

uwagę, że w klasie jest uczeń o poglądach „radykałnych”. Następnie już w klasie okazywało się w każdym razie, że chodziło o „prawdziwych patriotów” a nie „pseudo”.

Ciekawe są trzy przypadki uczniów, chłopców, którzy po pewnym czasie aktywnego sympatyzowania czy wręcz działania zdystansowali się do organizacji skrajnie prawicowych, takich jak Młodzież Wszechpolska, paramilitarny i patriotyczny Związek Strzelecki czy KORWIN. Po dłuższym lub mniejszym czasie ci młodzi chłopcy uznali, że nie odpowiada im do końca dana struktura i jak widać, nie trzeba od razu likwidować konta FB organizacjom skrajnie prawicowym, aby zmniejszać ich wpływ na młodych obywateli. Spotkaliśmy w naszych grupach takie jednostki, które same potrafią zniechęcić się do tego rodzaju organizacji, które obiecują upodmiotowienie, stanie się nowym bardziej wartościowym, patriotycznym członkiem narodu, a często po prostu starają uprzedmiotwić dojrzewających młodych ludzi. Podobnie zaobserwowaliśmy w Łodzi, gdzie patrole, organizowane na ul. Piotrkowskiej przez lokalną brygadę ONR w związku z „zagrożeniem przemocą uchodźców” – wywołują u naszych rozmówców wyraźny sprzeciw. W przypadku sympatyka partii KORWIN (choć teraz już Wolność), fakt, że ten młody jej stronnik będzie głosował na Wolność, jednakże dystansuje się od wielu poglądów lidera – Janusza Korwina-Mikke.

Ciekawa pod kątem dystansu wobec środowisk nacjonalistycznych jest reakcja na wątek, który pojawił się w badaniu w LO w Podkowie Leśnej, gdzie znajduje się Ośrodek dla Uchodźców. W styczniu 2016 roku miała tam miejsce manifestacja ONR „Podkowa Leśna przeciwko imigrantom”. Z początku jeden z uczniów udał, że takiej manifestacji w mieście nie było, ale po ustaleniu, że jednak tak - to była marginalnym wydarzeniem. W trakcie dyskusji na ten temat jednak reszta uczniów przyznała, że jak na Podkowę Leśną demonstracja z frekwencją ponad 120 osób była ewenementem w historii miasta. Jeden z uczniów pochwalił się, że brał udział w forum internetowym sprzeciwiając się idei tejszej manifestacji: „Nawet na FB powstawały takie strony, że to nie jest prawda, że w Podkowie boimy się uchodźców i tam było wszystko wyjaśnianie, że jest inaczej, że marsz nie był potrzebny, że narobili wsi i po prostu odjechali. Dla mnie to tak wyglądało”.(...) Dyskutowałem przez chwilę ale potem się wycofałem, zablokowałem wszystko, jako że nie byłem pewien czy FB, bo zgłosiłem pewną stronę, która wyznawała takie kompletnie idiotyczne poglądy, takie już po bandzie szli, chyba to był też odłam ONR-u, dyskutowałem z nimi ale był, ja nie byłem pewien, czy oni mają moje imię i nazwisko i dostęp do mojego profilu. Dlatego po pewnym czasie się wyłączyłem, bo prostu się bałem, że przyjdzie taka banda dresików i troszeczkę kiepsko będzie, że mi wyjaśnią”.

6. Źródła informacji o tym się dzieje w Polsce i Europie

Badani wygłaszają jasne, sprecyzowane opinie i sądy zarówno o sytuacji w Polsce jak i w Europie, ale bardzo często są to opinie zapożyczone od dorosłych i mediów. Świadczył o tym zarówno język jak trudności z uzasadnieniem tych opinii. Zupełnie inaczej - język, mowa ciała, gestykulacja - badani mówili o swoich pasjach, doświadczeniach osobistych, rzeczach im bliskich i znanych. Ta prawidłowość mocno rysowała się w przypadku wypowiedzi na temat islamu i muzułmanów. Oczywiście, wśród badanych byli tacy, którzy spotkali - mieszkając za granicą - przedstawicieli innych kultur. Ich opinie i reakcje różnią się od opinii kolegów, którzy nie mają tego rodzaju doświadczeń. To nie oznacza u wszystkich otwartości na Innego/Obcego. Wszyscy badani wyrazili brak zaufania do polityków, przedstawicieli władzy zarówno krajowej jak i samorządowej, a policję postrzegają jako wrogą wobec młodych ludzi. Jako swoje autorytety - ludzi ze zdaniem których się liczą - wymieniają rodziców, dziadków, swoich rówieśników. Liczą się ze zdaniem nauczycieli, choć równocześnie czasami wyrażają zawód wobec niektórych, twierdząc, że nie spełniają pokładanych w nich nadziei.



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Dominuje niechęć, brak zaufania do mediów tradycyjnych. Swoje poglądy opierają na informacjach flaszowych, z „telewizyjnego paska”. Choć chcą być niezależni w doborze źródeł, to większość ulega trendom obowiązującym w ich otoczeniu. Sprawdzanie prawdziwości informacji często ograniczają do przeczytania innego linku otrzymanego wg tego samego algorytmu FB lub innego medium, głównie społecznościowego. Większość badanych jako źródło wiedzy wskazuje po prostu „internet”. Nie są w stanie podać konkretnego miejsca/źródła. Dość bezkrytycznie podchodzą do serwowanych w sieci treści, głównie obrazów. Znają i operują doskonale programami do retuszu zdjęć, ale nie zawsze łączą to z obrazami, zdjęciami które znajdują w sieci. (...) „Jeśli chcę znaleźć informację na dany temat, to wpisuje to w Google, czy w YT i wyskakuje materiał.”

Wśród badanych spotykaliśmy też osoby krytycznie nastawione do FB. (...) „Tam jest za dużo dziadostwa, jakbym pokazał, to byś się za głowę złapał. (...) „Różne fanpage’ e udostępniają różne rzeczy, to niekoniecznie jest prawda, to niekoniecznie są fajne rzeczy, bo oczerniają innych ludzi, są rzeczy, które stawiają ludzi w takim strasznym świetle (...) „To ja myślę, że FB jest swego rodzaju takim impulsem. No bo jeżeli zobaczę jakieś hasło, no podajmy, pomidory stały się zielone, no to potem się zastanawiam czy to jest możliwe, wpisuję hasło w wyszukiwarce i potem czytam na ten temat różne opinie, no i dzięki temu można wyciągnąć jakieś wnioski, czy chociaż cząstkę z tych powiedzmy prawdziwych informacji.” (...) „FB tylko jako platforma komunikacji z pewnymi osobami (...) ale nigdy jako źródło informacji”.

Jednocześnie są przekonani, że wnikliwie dobierają źródła informacji i samodzielnie wyrabiają sobie opinie o otaczającym świecie: (...) „Staram się czerpać informacje z pewnego źródła, żeby nie być monotematycznym, nie czytać tylko jednego portalu. Nie chce być ślepo nastawionym na jedną informację, czytam w kilku miejscach na ten sam temat”.

Uczniowie często korzystają z filmów na kanale Youtube, tutaj warto zwrócić uwagę na istotną popularność Maxa Kolonko i Zbigniewa Stonogi - rozpowszechnianą poprzez portale społecznościowe.

Uczniowie praktycznie nie oglądają tradycyjnej telewizji, chyba, że *en passant*, kiedy ich rodzice oglądają wybrane programy. (...) „Telewizja generalnie stała się teraz mało obiektywna. (...) TVP - to rząd tym rządzi, a TVN - Niemcy. Telewizją publiczną teraz rządzi właściwie jedna partia polityczna i mówią ludziom to co chcą powiedzieć, a nie takie jakie są fakty. A Niemcy też przekłamują. 90 proc. mediów jest niemieckich”. (*TVN jest akurat amerykański*).

Innym kluczowym wątkiem, który pojawia w całej grupie badanych jest bardzo krytyczna ocena mediów i dziennikarzy w Polsce oraz przekonanie, że nie ma u nas wolnych mediów. Wszystkie media głównego nurtu jawią się jako nad wyraz upolitycznione i szalenie manipulatorskie. Przy czym badani doceniają różnorodność rodzajów mediów: tv, gazety, radio, portale) oraz w szczególności różnorodność w sieci. (...) „Myślę, że to skakanie sobie do gardeł jest związane z tym takim partyjniactwem, tzn. nie myślimy o tym co tak naprawdę chce społeczeństwo, co będzie dla niego dobre, tylko głosimy sztywno, poglądy naszej partii i nie jesteśmy w stanie dojść do tego kompromisu, który by po prostu pogodził te dwa skrajne zdania.”

Badani nie są w stanie wskazać nazwisk dziennikarzy, którym ufają. Mimo podpowiedzi nazwisk znanych publicystów i dziennikarzy, uczniowie nie kojarzyli tych osób. Mają własne metody dochodzenia do prawdy. (...) „Ja przynajmniej mam taki patent, że biorę 5 różnych źródeł i porównuję wszystkie informacje i patrzę co jest wspólne i co by mogło pasować.”

(...) „ja bym powiedział, że należy mieć jak najszerzą skalę, w sensie, żeby móc obserwować z wielu różnych mediów, no i powiedzmy moim zaufaniem obdarzyłbym te, w



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

których można zaobserwować, że mniej stosuje się takich, no chociażby rażących manipulowań faktami”.

(...)”Ja w sumie opieram się na internecie i przeglądam informacje z każdej strony politycznej od prawa do lewa i tak skaczę powoli, bo (...)wg mnie ułatwia to ogarnięcie sytuacji politycznej i społecznej. (...)chcę czerpać z szerokiego spektrum, np. słucham radia publicznego, ale czytam w internecie Gazetę, która ma poglądy lewicowe, potem sobie to jakoś bilansuje i wyciągam z tego mój pogład”.

Badani nie tylko nie ufają mediom w tradycyjnym rozumieniu mediów, ale również postrzegają je jako silnie zaangażowane po obu stronach sporu politycznego. Ich zdaniem nie ma miejsca/medium, który pokazuje w miarę zbilansowany obraz rzeczywistości. Natomiast polityka to wyłącznie gra interesów partyjnych.

7. Niska religijność i małe znaczenie Kościoła

Brak zaangażowania w pozaszkolne, pozarodzinne oraz poza koleżeńskie przedsięwzięcia odnosi się również do wspólnot i organizacji religijnych. Bóg, Absolut - tego poszukują, to jest dla nich ważne, równocześnie wyrażają niechęć do instytucji Kościoła. W wypowiedziach badanych pobrzmiewa ton ludzi mocno doświadczonych. Mówią: „księżą wiadomo jacy są”, „zawiodłam/zawiodłem się (na Kościele, księżach)”, „szkoda nawet o tym gadać”.

Pojedynczymi przypadkami silnego zaangażowania religijnego był zielonoświątkowiec oraz narodowiec, który jest lektorem w swoim Kościele. Często spotykaliśmy się wyrazami brak zaufania do księży oraz do Kościoła jako instytucji. Badani często rozdzielali wiarę - jako coś istotnego dla nich - od Kościoła jako „instytucji biznesowej”. Jedna z uczennic: (...)”W podstawówce faktycznie lubiłam chodzić do kościoła, było fajnie, i fajni księża, którzy zapraszali nas, ale z czasem tacy się pojawiali, że po prostu całkowicie nas zrazili, a w gimnazjum to już nie powiem. Bo po prostu ksiądz pokazał, że tylko pieniądze się liczą itd. i po prostu to i teraz większość księży jest takich, że tylko i wyłącznie pieniądze, pieniądze i pieniądze”. Częstym argumentem jest: (...)”Bo nie powiem tego inaczej, bo ja nie mam powołania żeby iść do kościoła, ponieważ nie czuję tego, wolę się sam pomodlić, wolę sam porozmawiać z Bogiem, nie potrzebuję do tego kościoła.”

Jeden z uczestników badań przyznał, że widzi różnicę pomiędzy religijnością „na pokaz”, a głębszymi przeżyciami wiary. Podał przykład, że są w jego kościele osoby, które „o mało co nie wejdą na ołtarz”, jednak w relacji z bliźnimi są podli: (...)”Bo wierzyć mogę sobie w co chcę i wierzę w coś tam i wierzę, że coś tam jest, ale np. kościół to jest dla mnie instytucja czysto biznesowa i nie chodzę do kościoła i nie zamierzam chodzić, bo to nie jest miejsce dla mnie”.

III. Rekomendacje

Jednym z kluczowych rezultatów badania, oprócz wysłanego szkołom raportu końcowego, jest wypracowanie na szeregu rekomendacji dla instytucji publicznych. Oto lista pierwszych, które wydają się odpowiadać na zaobserwowaną w trakcie pilotażu nurtującą rzeczywistość społeczną w szkołach:

1. Powinno się prowadzić więcej dyskusji z uczniami zarówno na temat ich planów życiowych i zawodowych, jak i aktualnych problemów społeczno-ekonomicznych i politycznych w kraju i świecie.

Uczniowie praktycznie za każdym razem podkreślali, że nikt nie animuje takich dyskusji w szkole, a jest to coś użytecznego. Mają wyraźną potrzebę wymiany poglądów - i potrafią to robić w duchu dialogu w odróżnieniu od tak wielu uczestników debaty publicznej



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

w naszym kraju - co napawa optymizmem. Badani byli zaskoczeni słysząc po raz pierwszy poglądy prezentowane przez ich kolegów i koleżanki z klasy, ponieważ na co dzień nie poruszają podobnych tematów. Warto podkreślić, że czuli się traktowani serio, ponieważ ktoś liczy się z ich zdaniem i w dodatku jest to państwowa instytucja (RPO), co wydaje się, że jest dla nich dosyć egzotyczną, niestandardową sytuacją. Animowanie dyskusji nie powinno się zostawić wyłącznie szkole. Dla uczniów jest ważne, ciekawe i potrzebne spotkanie z ludźmi z zewnątrz. Przedstawiciele władz wszystkich szczebli/postaci życia publicznego wszystkich opcji, przy pomocy NGO's, mogliby regularnie spotykać w szkołach i rozmawiać o gorących bieżących sprawach.

2. Potrzeba położenia w programie oświaty mocniejszych akcentów na wielokulturowość, wiedzę zarówno o świecie zglobalizowanym, jak i regionalnym, krajowym czy wręcz lokalnym.

Zebrane dane potwierdzają wcześniejsze badania autora raportu, wedle których przedstawiciele porządku publicznego (nauczyciele, urzędnicy, policja, również rodziny), w wywiadach często podkreślali, że „zapomnieliśmy o naszej młodzieży, pozostawiliśmy ich samym sobie”. Takiego typu „zapominanie” przejawia się zarówno w kształtowaniu wiedzy i postaw w wielokulturowym świecie, jak i w kontekście Polski. Nasze współczesne bogactwo to różnorodne regiony, języki etniczne (Kaszubi, Ślązacy, Niemcy, Białorusini, Rosjanie, Tatarzy, etc.) jak i mniejszości religijne (Żydzi, Protestanci, Prawosławnych). Ostatnie procesy globalizacyjne przyniosły nowych mieszkańców naszego kraju: Azjatów, Ukraińców, Czeczenów, Arabów, Afrykanów). Znaczącym wątkiem w tym kontekście może być zapoznanie się z doświadczeniami Polaków, którzy ciągle jeszcze są narodem emigrującym, osób które wyjechało za granicę do Wielkiej Brytanii (aktualny kontekst antypolski po Brexicie). Jednym z pomysłów na wspieranie wielokulturowej wiedzy i doświadczenia może być uruchomienie dodatkowego programu mobilności uczniów/mieszkańców polskich miast i wsi na terytorium naszego kraju, który graniczy przecież z wieloma państwami/kulturami. Taki dodatkowy tematyczny program wycieczek, włączając w to centra dla uchodźców czy organizacje wspólnot narodowych mniejszości, nie byłby tak kosztownym jak wyjazdy zagraniczne i jednocześnie pogłębiły postawy krajoznawcze czy patriotyczne. Do rozważenia jest również przewidziana na jeszcze szerszą skalę wymiana szkół pomiędzy partnerami z zagranicy – nawet jeżeli chodziłoby głównie o przyjazdy zagranicznych uczniów na ich koszt do Polski.

3. Pilna potrzeba kampanii informacyjnej na rzecz członkostwa Polski w UE (i czym jest Unia) w momencie jej wielkiego kryzysu postBrexitego.

Należy przeznaczyć dodatkowe godziny czy wręcz warsztaty z różnego rodzaju specjalistami – od nauczycieli, urzędników, akademików, praktyków/przedsiębiorców, społeczników, artystów, Polaków, które skorzystały na członkostwie Polski w UE) – na temat fundamentów, wartości oraz praktycznego, codziennego funkcjonowania UE.

Już na tym etapie badania widać, że jeżeli się nie przeprowadzi dodatkowego wysiłku w oddolne uświadamianie czym jest aktualnie UE i jakie stoją przed nią wyzwania – w naszym społeczeństwie relatywnie szybko grozi nam zmiana ze zdecydowanie pozytywnego nastawienia do UE do negatywnego. Sytuacja jest na tyle poważna (do potwierdzenia w dalszych pracach w ramach niniejszego projektu), że należałoby przeprowadzić działania podobną na skalę jak w 2003 w trakcie kampanii przedreferendalnej.

4. W publicznym dyskursie powinniśmy zmienić język którym opisujemy problem ksenofobi, mowę nienawiści, internetowy hejt.



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Szukajmy słów i języka, który jest zrozumiały dla młodych. Jesteśmy przekonani, że badani wygłaszali opinie pokolenia rodziców, być może przenosili również ich emocje. W pokoleniu rodziców mogło dojść do wielkiego zawodu. Przemiany sprzed 30 lat miały nam wszystkim przynieść poczucie sukcesu/odzyskania godności/bycia kimś u siebie. Dla wielu ludzi tak się nie stało: upadek przemysłu, utrata pracy, konieczność emigracji zarobkowej. A co może najważniejsze w efekcie gwałtownych przemian społecznych, politycznych, technologicznych wszyscy utraciliśmy poczucie bezpieczeństwa i przewidywalności. To mogą być źródła frustracji, zawiedzionych nadziei i gniewu, który został przeniesiony na młode pokolenie. Szukajmy sposobu dotarcia do emocji młodych. Wielu uczestników badania, zadawała nam w trakcie sesji pytania o nasz pogląd, stosunek do uchodźców, co myślimy o UE. Młodzież chce rozmawiać „No to fajnie by było zaprosić jakąś osobistość ze świata polityki, albo publicystę znanego, nawet Michnika, bądźmy tu skrajni, żeby to było w postaci kulturalnej debaty, żeby uczyli tej debaty”. Nawet jeśli nie znamy odpowiedzi na niektóre pytania to musimy je postawić i wspólnie szukać odpowiedzi. Nie wolno zachowania innych tłumaczyć własnym doświadczeniem. Często mowa nienawiści wynika ze strachu o bezpieczeństwo najbliższych, braku wiedzy i z założenia, że najlepszą obroną jest atak, deprecjacja obcego. Pokazywanie swojej wyższości, zasłanianie nią własnych obaw i braku umiejętności, rodzi społeczne obawy.

Tylko raz w historii Polski inteligencja i robotnicy działali wspólnie i to wtedy powstała Solidarność. Obecnie inteligencja nie mając odpowiedzi na pytania o przyszłość ogranicza się do słusznego, potrzebnego ale nie skutecznego krytykowania populizmu.

5. Dbalność o rozwój współpracy zagranicznej nie tylko w ramach UE.

Potrzebne jest animowanie, wspieranie dostępności dla polskiej młodzieży praktyk, wymiany zawodowo-kulturalnej zarówno z krajami UE, jak i tymi sąsiadującymi. (np. Ukraina). Im większa jest wiedza płynąca z osobistego doświadczenia życiowego, edukacyjnego czy zawodowego na temat innych społeczeństw, kultur, tym częściej obserwujemy bardziej otwartą postawę i zachowania wobec cudzoziemców i ich kultury.

6. Należy wprowadzić przedmiot analizy przekazów medialnych.

Młodzież z racji braku stosownego doświadczenia oraz wiedzy jest w szczególności narażona na manipulację informacją. W mniejszym stopniu może oddzielić fałszywą informację od tej prawdziwej. W związku ze wzrostem występowania fałszywych informacji, szczególnie w sieci, potrzebna jest organizacja warsztatów czy nawet odrębny przedmiot, który miałby przygotowywać młodzież szkolną, w jaki sposób korzystać ze źródeł medialnych we współczesnym świecie. W głównej mierze, należy poinstruować młodzież gdzie szukać i sprawdzać rzetelną informację, a następnie jak można zabezpieczyć się przed manipulacją informacją.

IV. Aneks metodologiczny

1. Scenariusz badania według dwóch modułów

Moduł nr 1 - Pierwsza lekcja (45 minut)

Dyskusja grupowa wedle problematyki badawczej

1. Ocena sytuacji materialnej, perspektyw. Plany edukacyjne, zawodowe (staże), osobiste

- Pytania o RPO i jego zadania.



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

- Jak najchętniej spędzają czas, kiedy nie muszą się uczyć?
- Czy uważają, że im i w ich rodzinie w ciągu ostatnich 5 lat pogorszyło się bytowo czy przeciwnie?
- Jak widzą swoje szansę/możliwości/cele edukacyjne, zawodowe, rozwojowe, mieszkaniowe i osobiste w Polsce?
- Czego się najbardziej obawiają w życiu, teraz, co do swojej przyszłości?

2. Demokracja, instytucje państwa oraz prawa człowieka

- Czym jest demokracja? Ocena jej jakości w Polsce.
- Jak oceniają państwo polskie, co w nim funkcjonuje (instytucje) dobrze, co źle? Co im najbardziej nie pasuje w Polsce?
- Które prawa obywatelskie są dla nich ważne? Czy widzą/doświadczają dyskryminację ich praw w Polsce?

3. Tożsamość narodowa i patriotyzm

- Kto jest dziś polskim patriotą? Jak patriotą powinien się zachowywać?
- Jakie wydarzenie/proces było najważniejsze dla ukształtowania nas jako wspólnoty narodowej?
- Czy w Polsce mniejszości są dyskryminowane?/ Jakie prawa mają w Polsce mniejszości?

4. Bezpieczeństwo narodowe

- Czy Polska to kraj bezpieczny?
- Kto/co/jakie państwo dziś jest dla nas - jako Polaków - największym zagrożeniem?
- Czy poszanowanie praw człowieka przez państwo zwiększa bezpieczeństwo obywateli?

5. Polska w Unii Europejskiej i na świecie

- Czym jest dla nich UE? Inwestycjami w infrastrukturę, pakiet wartości, jakich, współpraca ze społeczeństwami UE? Czym jest na co dzień, przykłady? Potrzebujemy jej? Czy ona potrzebuje Nas?
- Czy UE potrzebuje zmiany? Jeśli tak to jakiej?
- Czy UE powinna się zajmować prawami człowieka?

6. Migracja

- Dlaczego młodzi ludzie emigrują? Czy jest to emigracja, aby znaleźć inne miejsce do życia, „byle nie w Polsce”? Czy sami planują emigracje i gdzie? Od czego to uzależniają?
- Czy powinniśmy przyjmować uchodźców do Polski, Europy. Czy chcieliby mieć uchodźcę, czy imigranta ekonomicznego (np. z Ukrainy) w sąsiedztwie, uczyć się z nimi, pracować, wiązać?

Moduł nr 2 - Druga lekcja (45 minut) Debata Oxfordzka

Tzw. debata Oxfordzka – badacze dzielą klasę na 5 osobowe zespoły, zadają do przygotowania w ciągu 10 minut wspólny temat, z którym uczniowie zapoznają się na początku drugiej lekcji, a następnie do końca lekcji odbywa się ogólna dyskusja. Zwracamy się z gorącą prośbą i zapraszamy Dyrekcję i nauczycieli do zaproponowania badaczom jednego „konfliktownego” tematu dyskusji - ważnego z punktu widzenia regionu, miasta i szkoły – takiego, aby możliwe było podzielenie uczniów w dyskusji ogólnej na dwie części zwolenników i przeciwników danej sprawy.